

*Krzysztof Osiński*

## **Jan Stachniuk (1905-1963)** **- bydgoski epizod w powojennych dziejach** **ideologa Zadrugi**

Osoba Jana Stachniuka jest w polskiej historiografii niezbyt dobrze znaną. Przed drugą wojną światową jednakże jego poglądy, jak i on sam, wzbudzały wiele kontrowersji. Spowodowane to było głównie głoszonym przez niego poglądem, jakoby wpływ katolicyzmu przyczynił się do upadku państwowości polskiej w XVIII w. i późniejszego zapóźnienia gospodarczego po odzyskaniu niepodległości.

Poniższy artykuł dotyczy powojennej działalności Stachniuka. Niemniej jednak dla całościowego przedstawienia tematu niezbędnym staje się zaprezentowanie w kilku słowach jego wcześniejszych dokonań.

Jan Stachniuk urodził się 13 stycznia 1905 r. w kresowym Kowlu.<sup>1</sup> Po ukończeniu tam szkoły średniej w 1927 r. wstąpił do Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu, gdzie rozpoczął studia na tamtejszym wydziale ekonomii politycznej. W trakcie studiów wstąpił do Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.<sup>2</sup> Zaangażował się w działalność tej organizacji na tyle, że w 1929 r. został drugim wiceprezesem okręgu poznańskiego<sup>3</sup>, a w okresie od grudnia 1930 do maja 1933 r. pełnił funkcję redaktora odpowiedzialnego „Życia Uniwersyteckiego”, lokalnego pisma ZPMD.

W 1933 r. wydał swoją debiutancką książkę „Kolektywizm a naród”, w której starał się połączyć elementy charakterystyczne dla nacjonalizmu z kolektywizmem. W dwa lata później wydał swoją kolejną pracę zatytułowaną „Heroiczna wspólnota narodu. Kapitalizm epoki imperializmu a Polska”.<sup>5</sup> Książka ta spotkała się z burzliwym przyjęciem wśród publicystów i wzbudziła zainteresowanie czytelników.

W 1936 r. Stachniuk przeniósł się do Warszawy, gdzie zaczął skupiać wokół siebie grupę osób o podobnych mu poglądach. W listopadzie 1937 r. wydali oni pierwszy numer miesięcznika „Zadruga”, noszącego podtytuł „Pismo nacjonalistów polskich”. Na łamach swojego pisma zadrużanie propagowali idee kolektywizmu społeczno-gospodarczego i jednocześnie konsekwentny nacjonalizm. Nacjonalizm ich jednak całkowicie odbiegał od powszechnie głoszonego przez endecję, odrzucał bowiem katolicyzm jako ideologię obcą i propagującą negatywne wartości. Dodatkowo re-

dakcja nawiązywała do przedchrześcijańskich tradycji Słowian, co sytuowało ją w kręgu środowisk neopogańskich. Z tego też powodu byli zaciekle atakowani przez kręgi katolickie. Od tytułu wydawanego pisma pochodzi też nazwa dla wykreowanego przez Stachniuka ruchu ideologicznego.

Rok 1939 przyniósł wydanie dwóch książek Stachniuka. Pierwsza z nich to „Państwo a gospodarstwo. Geneza etatyzmu w Polsce”<sup>6</sup>, natomiast druga nosi tytuł „Dzieje bez dziejów. Teoria rozwoju wewnętrznego Polski”.<sup>7</sup> Ostatnia z nich stanowiła podsumowanie toczącej się na łamach pisma „Zadruga” dyskusji na temat zgubnego - według redakcji - wpływu katolicyzmu na życie gospodarczo-społeczne Polski.

W czasie wojny Stachniuk kontynuował działalność pisarską. Publikował na łamach konspiracyjnych pism „Zryw” i „Kadra”. W 1943 r. wydał książkę „Zagadnienie totalizmu”<sup>8</sup>, która ukazała się pod zmistyfikowanym tytułem jako praca Leona Petrażyckiego zatytułowana „Psychologia emocjonalna”. Rok wcześniej napisał pracę „Mit słowiański”<sup>9</sup>, która jednak do dzisiaj nie została nigdzie opublikowana. Jego działalność pisarska spotkała się z ostrymi atakami ze strony kręgów katolickich, które opublikowały paszkwilanckie broszury na jego temat.<sup>10</sup>

Uważa się go za ideologa Stronnictwa Zrywu Narodowego, powstałego w wyniku rozłamu w łonie Stronnictwa Pracy. W czasie powstania warszawskiego walczył w szeregach Armii Krajowej. Został kilka razy ranny, lecz generalnie wyszedł z tych potyczek bez większego uszczerbku.<sup>11</sup> Po wojnie, w 1946 r. za udział w powstaniu warszawskim odznaczony został medalem „Za obronę Warszawy” na nazwisko Mieczysław Adamek, pod którym występował w trakcie powstania warszawskiego.<sup>12</sup>

\*\*\*

Po zakończeniu działań wojennych Stachniuk postanowił wrócić do zniszczonej stolicy. Dotarł tam już 5 lutego 1945 r.<sup>13</sup> Postawił przed sobą trzy cele: zdobycie środków potrzebnych do życia, zgromadzenie rozproszonych w wyniku wojny zadrużan oraz prowadzenie dalszej działalności publicystycznej.<sup>14</sup> Zatrudnienie znalazł w Wydziale Operacyjnym Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, w którym Pełnomocnikiem Głównym do spraw Gospodarki na Pomorzu był jego przyjaciel i zwolennik ideologii zadrużnej dr Damazy Tilgner. Zadaniem wydziału było przejmowanie po Niemcach zakładów przemysłowych, ich inwentaryzacja i rozruch. Stachniuk występował tam pod okupacyjnym pseudonimem Mieczysław Adamek i ze względu na swoje ekonomiczne wykształcenie zajął się prognozami gospodarczymi. Grupa Operacyjna do spraw Gospodarki na Pomorzu ulokowała się w Bydgoszczy i tam rozpoczęła swoją działalność. W marcu 1945 r. po zrealizowaniu swoich zadań Grupa została rozwiązana, a część personelu, w tym Stachniuka, przeniesiono do Wojewódzkiego Wydziału Przemysłu. W tym okresie Stachniuk zamieszkiwał przy ulicy Staszica 1/6, wynajmując pokój od pani Węglewskiej.<sup>15</sup>

Jak dowiadujemy się z jednego z listów lidera Zadrugi, w czerwcu 1945 r. zrezygnował on z pracy w Wojewódzkim Wydziale Przemysłu i wyjechał na Wybrzeże prowadzić prywatną działalność gospodarczą.<sup>16</sup> W kolejnym liście donosi, iż interesy nie powiodły się, w związku z czym postanowił wrócić do Bydgoszczy, gdzie Zygmunt Felczak zapewnił mu posadę w redakcji „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”.<sup>17</sup> Publikował tam pod pseudonimem dr Mieczkowski. „Ilustrowany Kurier Polski” był kierowany przez grupę Felczaka i Widy-Wirskiego, ale pod pełną kontrolą władz komunistycznych. Nowe pismo otrzymało dobre wyposażenie techniczno-drukarzkie oraz duże środki finansowe. Miało stanowić oficjalny organ Stronnictwa Pracy.<sup>18</sup> Debiutancki numer gazety ukazał się 22 października 1945 r.<sup>19</sup> Stachniuk publikował także w innym organie SP, a mianowicie w piśmie „Zryw”. Felczak w tym czasie pełnił funkcję wicewojewody bydgoskiego i jako kolega Stachniuka i sympatyk jego ideologii był mu bardzo pomocny w lansowaniu jego poglądów. Od niego dowiedział się także, iż inny ich znajomy dr F. Widy-Wirski przebywa w Poznaniu, gdzie został mianowany wojewodą. W czerwcu 1945 r. Stachniuk wybrał się do Poznania i odwiedził Wideo w jego gabinecie w Urzędzie Wojewódzkim. Wojewoda był jednak w tym czasie zajęty sprawami służbowymi, postanowiono więc przenieść rozmowę na wieczór. Do spotkania doszło w prywatnym mieszkaniu Widy-Wirskiego. Podczas dyskusji, jaka się wywiązała, Stachniuk pogardliwie ustosunkował się do działalności politycznej wojewody, zarzucając mu, iż zupełnie zatracił autonomię działań politycznych i stał się zbiurokratyzowanym urzędnikiem administracyjnym. Krytycznie ocenił też ówczesną rzeczywistość polityczną kraju, a także współpracę polsko-radziecką. Równie niechętnie odniósł się do rozwiązania i zdekonspirowania przed nowymi władzami organizacji „Zryw”. Po tej rozmowie panowie zostali się w dość chłodnej atmosferze i Stachniuk wrócił z powrotem do Bydgoszczy.<sup>20</sup> Nie oznaczało to bynajmniej całkowitego zerwania stosunków pomiędzy nimi. Jeszcze w 1945 r. ukazała się książka Widy-Wirskiego „Polska a rewolucja”, pracę nad którą rozpoczął jeszcze w czasie okupacji. Za nieoficjalnego współautora tego tekstu uznaje się Stachniuka, o czym świadczyć może nie tylko jego tematyka, ale również analiza treści jak i charakterystyczne dla niego słownictwo.

Znacznie lepiej układały się stosunki Stachniuka z Felczakiem. Efektem współpracy, jaka się między nimi nawiązała, było wydanie na początku 1946 r. książki wicewojewody „Droga wielkiej odnowy”.<sup>21</sup> Ukazała się ona w Bydgoszczy nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Zryw”. I tym razem Stachniuk przyczynił się w znacznym stopniu do powstania tego dzieła.<sup>22</sup> Sam Felczak pisze zresztą we wstępie: *Przemyslenia tej pracy nie są wyłączną własnością autora, lecz dorobkiem całej grupy „Zrywu”, organizacji konspiracyjnej, która w latach 1939-1945 działała na terenie Warszawy i która następnie stała się częścią składową Stronnictwa Pracy.*<sup>23</sup> Praca spotkała się z krytycznym przyjęciem publicystów, którzy zarzucili jej zapożyczenia od Stachniuka, bałamutną treść, niedojrzałość i hermetyczny styl napuszony pustą frazeologią.<sup>24</sup>

W listopadzie 1945 r. ukazał się w Bydgoszczy pierwszy numer inspirowanego przez Felczaka pisma „Arkona”. Było ono poświęcone kulturze i sztuce. Jak sugeruje historyk M. Piotrowski, komentowanie wszelkich wydarzeń społeczno-kulturalnych na łamach „Arkony” odbywało się poprzez „okulary Zadrugi”.<sup>25</sup> Świadczyć miał o tym także tytuł pisma, będący nazwą słowiańskiego grodu na wyspie Rugii, znanego jako ośrodek kultu Światowida, główny bastion pogaństwa Słowian nadbałtyckich, zdobyty w 1168 r. przez władcę duńskiego Waldemara I. W artykule wstępnym do debiutanckiego numeru Felczak pisał: *W tym miejscu nasze spojrzenie zwraca się ku rugiańskiej „Arkonie”, będącej symbolem zupełnie innego doznawania tajemnicy życia. Musimy czerpać z przebogatych źródeł dawnej Słowiańszczyzny, z ich ożywczej wiary w pełny sens istnienia człowieka i radosnego upojenia się bujnym przepływem życia. (...) Aby rozwinąć rozpoczęte dzieło rewolucji kulturalnej w Polsce, koniecznością się staje nawiązanie do tej postawy życiowej, jaką przed setkami lat reprezentowała „Arkona”.*<sup>26</sup>

Należy zaznaczyć, iż Stachniuk nigdy nie starał się wykorzystywać znajomości z wysoko postawionymi przyjaciółmi do celów prywatnych. Nie ma żadnych danych mówiących o tym, by ubiegał się o jakiegokolwiek wysokie stanowiska urzędnicze czy też angażował się bezpośrednio w bieżącą działalność polityczną. Jedyne, czego od nich oczekiwał, to pomoc w wydawaniu i rozpowszechnianiu jego dokonań pisarskich. Stachniuk wołał, tak jak w poprzednich latach, pozostawać w cieniu i drogą odpowiedniej perswazji inspirować eksponowanych przyjaciół do działania. Nie oznacza to bynajmniej, by uważał Felczaka czy Widego za ideowych towarzyszy. Wręcz przeciwnie, nie uznawał ich nawet za zadrużan. Bardzo krytycznie wypowiadał się o ich zaangażowaniu w działalność Stronnictwa Pracy, które uważał za „środowisko kołtuńskie”. Z pewnością nie bez znaczenia był fakt, iż Stronnictwo Pracy było partią chadecką, a co za tym idzie - opartą na chrześcijańskich zasadach społecznych, których Stachniuk był zadeklarowanym przeciwnikiem.<sup>27</sup>

W postępowaniu ideologa Zadrugi nie widać skrajnie opozycyjnej postawy wobec nowej władzy, tak charakterystycznej dla większości środowisk o nastawieniu patriotycznym. Twierdził wręcz, iż stan, jaki się wytworzył, pomimo ograniczenia suwerenności i zagrożenia bytu narodowego, ma także pozytywne strony. Uważał bowiem, że nowy system uderza w wartości, z którymi przed wojną walczył Zadruga, a także iż w czasie wielkich transformacji ustrojowych można będzie zaangażować się w takie pokierowanie zmianami, aby poszły one w pożądanym przez niego kierunku.<sup>28</sup> W zachowanym z tego czasu maszynopisie dostrzec możemy słowa aprobaty pod kierunkiem zachodzących w tym czasie zmian.<sup>29</sup> Jednocześnie jednak bardzo krytycznie odniósł się do wstępowania przez niektórych zadrużan w szeregi Polskiej Partii Robotniczej. Według Stachniuka, czyniąc w ten sposób „zagalopowali się”.<sup>30</sup> Jedną z takich postaci był przedwojenny zadrużanin Ludwik Gościński, który po wstąpieniu do PPR został z ramienia partii wicestarostą Krosna, a następnie prezydentem Przemysła i lektorem partii.<sup>31</sup>

Jedynym wyjściem było więc odpowiednie wpasowanie się w nowe realia. Pisał o tym w ten sposób: *Dążąc do czegoś, muszę działać w konkretnych warunkach.*<sup>32</sup> Łudził się, iż komuniści świadomi braku odpowiednich kadr zwrócą się do niego, jako specjalisty od spraw kultury. W liście do angielskich zadrużan pisał o tym wprost: *My chcemy zostać specjalistami, i to czołowymi, niedoścignionymi w sprawie rewizji podstaw kultury, podstaw wartości. Tu [to znaczy w Polsce - przyp. KO] nawet nie ma specjalistów, nikt nie pretenduje do znawstwa. Wszystko inne to są środki wyrazu - lepsze, gorsze, i tak rzecz ujmuję.*<sup>33</sup> Z tego też powodu zalecał przebywającym na emigracji zadrużanom powrót do kraju. Tylko tutaj bowiem, na miejscu, dojść mogło do zrealizowania stawianych sobie przez nich planów.<sup>34</sup>

Bardzo ważnym elementem w propagowaniu myśli zadrużnej była działalność publicystyczna. Nie dziwi więc fakt, iż Stachniuk od samego początku zaczął zabiegać o publikację kolejnych książek. Rok 1946 przyniósł wydanie najważniejszego w jego dorobku ideologicznym dzieła, jakim bez wątpienia jest „Człowieczeństwo i kultura”.<sup>35</sup> Pomocni w jej wydaniu okazali się przyjaciele Stachniuka. Widy-Wirski skierował autora do kierownika Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Graficznego w Poznaniu - Orłowskiego, a ten wyznaczył mu drukarnię, w której książka ta została wydrukowana.<sup>36</sup> Jej nakład wyniósł dwa tysiące egzemplarzy. Równie pomocni okazali się Felczak i Tilgner, którzy zasiadali we władzach Spółdzielni Wydawniczej „Zryw” - oficyny, która wydała tę pracę. Pierwszy był prezesem Rady Nadzorczej Spółdzielni, drugi natomiast sprawował funkcję sekretarza. We wstępie do niej Stachniuk pisał, iż *treść niniejszej pracy jest wynikiem długiej ewolucji. Zaczęło się od buntu przeciw istniejącej rzeczywistości polskiej. Nie mogłem pogodzić się z tym, co było panującą normą w stosunkach społecznych i umysłowych Drugiej Rzeczypospolitej. (...) Od lat chłopięcych czulem, że motor poruszający całokształt życia narodowego obraca się z przedziwną sennością. Odruchowo przeciw temu protestowałem. Pragnąłem bardziej wyęźzonego rytmu, bliższemu temu, który wydawał się dla mnie miarą normalności. (...) Po napisaniu „Dziejów bez dziejów” jasne już było dla mnie, że choroba, która wycieńczyła naród polski, posiada rodowód sięgający podstaw człowieczeństwa i kultury. Trzeba było sięgnąć do korzeni, do najbardziej podstawowych popędów człowieka i na tej podstawie wyjaśnić świat ludzkich dokonań i równie brzemiennych klęsk. Sformułowanie teorii kultury stało się koniecznością.*<sup>37</sup>

Pomimo wielkich nadziei, jakie pokładał Stachniuk w ukazaniu się tej książki, przeszła ona praktycznie bez echa, doczekując się zaledwie kilku, niezbyt zresztą pochlebnych recenzji.<sup>38</sup> Zadrużanie byli jednak przekonani o epokowym znaczeniu tej pracy. Chcąc, by trafiła ona do jak najszerszego grona czytelników, postanowili propagować ją poza granicami kraju, starając się o jej wydanie w języku niemieckim lub angielskim. Zabiegi te zostały jednak storpedowane przez władze i do ich realizacji nigdy nie doszło.<sup>39</sup> Niemniej jednak po latach maszynopis angielskiego tłumaczenia zdeponowany został w jednej z londyńskich bibliotek.

3 sierpnia 1946 r. zmarł Z. Felczak.<sup>40</sup> Był to wielki cios dla Stachniuka, który stracił nie tylko oddanego sobie przyjaciela, ale i protektora, który mógł mu zapewnić w miarę swobodną działalność publicystyczną. W tej sytuacji postanowił bardziej zbliżyć się do F. Widy-Wirskiego, który w tym czasie pełnił funkcję wiceministra informacji i propagandy. Wyrazem tej współpracy może być opracowany dla Wiedego konspekt zatytułowany „Ideograf”.<sup>41</sup>

Niedobitki zadrużan, którym udało się przeżyć kataklizm wojenny, zgromadziły się w 1947 r., by uczcić przypadającą na ten rok 900. rocznicę bitwy pod Płockiem, w której zginął pogański bohater Mieclaw. W trakcie uroczystych obchodów odśpiewano m.in. taką pieśń:

### *Odezwa*

*Z oddali wieków zgiełk walki dociera,  
Której tajemnic wraży upiór strzegł.  
Przez mgły Mazowsza wyraźnie przeziara  
Pole bitewne: stromy rzeki brzeg.*

### Refren:

*Kto bohaterem, ten pójdzie w zapasy,  
Dowiedzie męstwa, by zadziwić świat.  
Już słodkiej zemsty zbliżają się czasy!  
Z świętych ziem polskich zniknie trupi ślad!*

*Wodzu Maławie! Niesiem wieść radosną,  
Drużyna nasza usłyszała zew.  
Już wici płoną i szeregi rosną,  
Nie zapomniwała, za co lałeś krew.*

### Refren:

*Odżyła sława! Znicz płomieni świeci!  
Bojowa surma na zwycięstwo gra!  
Chociaż przemija dziś dziewięć stuleci,  
Bitwa pod Płockiem ciągle jeszcze trwa!<sup>42</sup>*

Z czasem wśród zwolenników Stachniuka zaczęła kiełkować myśl powołania Zadrużnego Instytutu Rekonstrukcji Kultury Narodowej.<sup>43</sup> Był to już jednak czas zacieśniania swobód dla wszelkich niekomunistycznych inicjatyw, więc do realizacji tego pomysłu nigdy nie doszło. Ślady tej koncepcji możemy dostrzec w niepublikowanej do dzisiaj książce Stachniuka z 1948 r. „Droga rewolucji kulturowej - studium o rekonstrukcji psychiki narodowej”. W innej pracy z tego okresu, wydanej w 1947 r. książce „Walka o zasady. Drugi front Trzeciej Rzeczypospolitej”<sup>44</sup>, Stachniuk wyraża przekonanie, iż korzystając z zachodzących przemian, będzie mógł od-

działać na społeczeństwo. Pisał o tym w ten sposób: *Współczesne przeobrażenia społeczno-ustrojowe są szczęśliwym zbiegiem okoliczności historycznych, sprzyjających zamierzonemu dziełu radykalnej odnowy Polski. Trzeba je uzupełnić na „drugim froncie”, a tym jest rewolucyjne przestoczenie naszej tradycji kulturowej.*<sup>45</sup>

Nadzieje na włączenie się w zachodzące zmiany zawiodły go jednak. Przedstawiciele nowych władz zaczęli patrzeć coraz mniej przychylnie na działalność Stachniuka i rozpoczęły piętrzyć się przed nim przeszkody. Najpierw nie został przyjęty w szeregi Związku Zawodowego Literatów Polskich, co dawałoby mu zarówno możliwość w miarę swobodnego wydawania kolejnych książek, jak i zapewniało przyływ środków finansowych niezbędnych do życia. Następnie odrzucono jego wniosek o wznowienie emisji magazynu „Zadruge”. Urzędnik, który rozpatrywał wniosek, miał wyrazić się w następujący sposób: *Ja czuję, że w tym [w poglądach Zadruge - przyp. KO] jest coś obcego, ale nie wiem, co to jest*<sup>46</sup>, dodając w dalszej rozmowie, iż *z tego wyjdzie jakiś faszyzm.*<sup>47</sup> Również na niczym spelzła rozmowa z Władysławem Gomułą, w czasie której próbował Stachniuk przekonać go o potrzebie zasilenia nowych władz ideami zadrużnymi. W trakcie tej rozmowy Stachniuk miał powiedzieć: *Ja jestem zwolennikiem zaprowadzenia systemu socjalistycznego w Polsce, ale jako filozof jestem przeciwny bazowaniu go na filozofii materialistycznej marksizmu. Istnieje wielka potrzeba, aby tę ostatnią zamienić na inną, opartą o ideologię irracjonalną. Innymi słowy, jeżeli ustrój socjalistyczny ma się w Polsce utrzymać, trzeba stworzyć coś w rodzaju „religii komunistycznej”, odmiennej od innych religii, ale uznającej najwyższy autorytet pochodzący od Boga. Jako filozof, mogę się podjąć tego ważnego zadania. Równocześnie ostrzegam, że jeżeli nie dokonacie tej zmiany, wszystkie wielkie plany budowy socjalizmu prysną jak bańka mydlana, a za 40 lat komunizm przestanie istnieć.*<sup>48</sup> W grudniu 1947 r. doszło także do spotkania z innym komunistycznym prominentem, Bolesławem Bierutem, i jego doradcami. Niemniej jednak i ta próba porozumienia się z przedstawicielami nowej elity politycznej nie przyniosła dla Zadruge żadnych wymiernych korzyści.<sup>49</sup>

W związku z powyższym Stachniuk skoncentrował się na dalszej działalności publicystycznej. Rok 1948 przyniósł wydanie kolejnej w jego dorobku książki, którą była „Wspakultura”.<sup>50</sup> Praca ta została opublikowana przez znaną oficynę wydawniczą „Trzaska, Evert i Michalski”. Precyzując odbiorcę, do którego powinna ona trafić, pisał, iż *książka [ta] jest przeznaczona dla tych, którzy żyją czynnym i napiętym rytmem wewnętrznym; dla tych, którzy z ostrą wyrazistością doznają mijające sekundy istnienia. Tylko tacy doceniają tragiczny ciężar nieproduktywnych chwil i z upiornością ich toczą walkę. Narzędziem do skutecznej walki z tym złem są analizy zawarte w tej książce.*<sup>51</sup> Nie spotkała się ona jednak z oczekiwanym przez zadrużan oddźwiękiem. Oznaką tego może być fakt, iż nie doczekała się żadnej recenzji w prasie, polemisci Stachniuka milczeli, a cenzura zaczęła wywierać na niego coraz większe naciski. Na wydanie kolejnej książki, napisanej w 1949 r. pracy „Chrześcijaństwo a ludzkość”,

nie znalazł już żadnego wydawnictwa, które byłoby zainteresowane jego publikacją. Przeczuwając zbliżającą się konfrontację z władzami, przekazał Stachniuk do przechowania maszynopisy swoich trzech niepublikowanych dotychczas prac Damazemu Tilgnerowi.<sup>52</sup>

Był to okres postępującego stalinizmu, ograniczającego w coraz większym stopniu wszelkie swobody i atakującego ideologie odbiegające od ogólnie przyjętej linii ideologicznej reprezentowanej przez rządzącą partię komunistyczną. Nie mieszcząc się w tolerowanym przez władze marginesie, Stachniuk wchodził w narastający konflikt z komunistami, którzy coraz bardziej interesowali się jego osobą. W 1949 r. Antoni Alster, pierwszy sekretarz PPR w Bydgoszczy, „zaprosił” Stachniuka na wczasy do prominenckiej, ekskluzywnej rezydencji w Stawigudzie na Mazurach, gdzie przesłuchiwał go przez kilka godzin na temat jego koncepcji.<sup>53</sup> Niedługo po tym przywódca Zadruży został wezwany do bydgoskiej siedziby Urzędu Bezpieczeństwa, gdzie był przesłuchiwany przez szefa tej instytucji.<sup>54</sup>

Jeszcze jedną próbą nawiązania kontaktu z władzami był napisany przez ideologa Zadruży memoriał zatytułowany „Tragifarsa Polski Ludowej”. Dokument ten liczył sześć stron tekstu, a zawarta w nim treść dotyczyła reaktywacji Zadruży i stworzenia przez nią drugiego, ideologicznego frontu III Rzeczypospolitej.<sup>55</sup> W obecności B. Stępińskiego próbował Stachniuk wręczyć ten dokument Widy-Wirskiemu, by ten doręczył go Gomułce. Po zapoznaniu się z jego treścią, Widy-Wirski oddał go autorowi, odmówił doręczenia i zerwał z nim wszelkie stosunki.<sup>56</sup> Ostatecznie w sierpniu 1949 r. Stępiński doręczył go działaczce harcerstwa i członkini KC, Pelagii Lewińskiej, która, pomimo początkowych oporów, zobowiązała się dostarczyć go przedstawicielom władz. Jak sugeruje jeden z zadrużan, to właśnie dostarczenie tego dokumentu miało spowodować aresztowanie jego towarzyszy. Moim zdaniem, nie był to jednak decydujący czynnik, jeśli w ogóle był brany przez władze pod uwagę. Był to czas likwidowania wszelkich inicjatyw niekomunistycznych i tak naprawdę już sam fakt, iż było się w opozycji do systemu, prowokował groźbę represji. Potwierdzeniem tego może być fakt, iż memoriału tego nie było wśród dowodów rzeczowych w wytoczonym zadrużanom procesie, jak i nie ma o nim mowy w przedstawionym im tam akcie oskarżenia.

W końcu doszło do bezpośredniej konfrontacji. Dnia 3 września 1949 r. do bydgoskiego mieszkania Stachniuka przy ul. Stalina 71/3 (obecnie ul. Jagiellońska) przybyli funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa w celu przeprowadzenia rewizji.<sup>57</sup> Efektem jej było zakwestionowanie kilku książek, 84 listów, notatnika, legitymacji kasy chorych oraz *atzwajsu* (pisownia oryginalna z protokołu rewizji!). Następstwem tego został aresztowany i przewieziony do warszawskiego aresztu.<sup>58</sup> Represje władz zaczęły rozszerzać się także na środowisko osób związanych ze Stachniukiem, bowiem już 7 września doszło do aresztowania innych zadrużan. Byli to: Janina Kłopotcka, Bogusław Stępiński i Teodor Jakubowski. Pomimo tego, że Stachniuka zatrzymano na początku września, postanowienie o tymczasowym aresztowaniu przed-



łożono dopiero 19 października.<sup>59</sup> Była w nim mowa o przetrzymaniu aresztanta do 3 grudnia, jednakże postanowienie to przedłużano kilka razy, w efekcie czego spędził kilka lat w warszawskim areszcie tymczasowym przy ul. Rakowieckiej i Koszykowej. Wniosek o przedłużenie aresztu dla Stachniuka popierał osobiście szef Wydziału VII ppłk Helena Wolińska.<sup>60</sup>

Oficjalny akt oskarżenia przedłożono 2,5 roku po zatrzymaniu, przedstawiono go bowiem dopiero 5 lutego 1952 r. Oskarżono w nim Stachniuka o to, że:

1. *Od 1935 roku do września 1939 r. w Warszawie idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu publicznie działał na szkodę Narodu Polskiego przez osłabienie jego ducha obronnego w ten sposób, że stworzył organizację polityczną p.n. „Zadruga” oraz kierował tą organizacją propagującą ideologię narodowo-socjalistyczną, zaczerpniętą ze wzorów hitlerowskich;*
2. *Od 1932 r. do września 1939 r. w Poznaniu i Warszawie sporządzał w celu rozpowszechniania pisma propagujące hasła mające na celu faszyzowanie życia w Polsce w ten sposób, że pisał oraz wydawał książki i publikacje o treści faszystowskiej, między innymi „Kolektywizm a naród”, „Heroiczna wspólnota narodu” oraz kierował nacjonalistycznym pismem miesięcznym „Zadruga” zamieszczając w nim również swoje artykuły;*
3. *Od 1943 r. do stycznia 1945 r. w Warszawie idąc na rękę hitlerowskiej władzy państwa niemieckiego rozpowszechniał oszczerczą propagandę przeciw podziemnym ugrupowaniom antyfaszystowskim jak PPR oraz Związkowi Radzieckiemu, współdziałając w kierowaniu reakcyjnym pismem podziemnym „Zryw” oraz wydając nakładem „Stronnictwa Zrywu Narodowego” książkę p.n. „Psychologia emocjonalna” (Zagadnienie totalizmu).<sup>61</sup>*

Akt oskarżenia przedłożono również pozostałym zadrużanom. Bogusława Stępińskiego i Janinę Kłopocką obwiniono o to, iż *sporządzali w celu rozpowszechniania artykuły o treści faszystowskiej i zamieszczali je w nacjonalistycznym piśmie „Zadruga”, którego byli współredaktorami.*<sup>62</sup> Najpoważniejsze zarzuty ze wszystkich przedstawiono jednak Teodorowi Jakubowskiemu. Oskarżono go bowiem o zabójstwo w 1943 r. Henryka Rybki oraz współdziałanie w dwóch innych zabójstwach na nieustalonych (!) osobach w 1943 r. i napady rabunkowe na nieustalone (!) osoby w ramach działalności „reakcyjnej” organizacji podziemnej Stronnictwo Zrywu Narodowego.<sup>63</sup>

Stachniuk postanowił się bronić. 15 kwietnia 1952 r. z mokotowskiego aresztu wysłał do Sądu Wojewódzkiego list, w którym zaskarżył akt oskarżenia.<sup>64</sup> Wytknął w nim absurdalność zarzutów i zawarte w nich nieścisłości. Pisał tam m.in.: *Akt oskarżenia mówi o tym, że „idąc na rękę władzy hitlerowskiej” rozwijałem „zdradziecką propagandę” itd. Wyjaśnić muszę, że w interesie Niemiec kierunek mojej pracy musiał być sprzeczny z dążeniami „władzy hitlerowskiej” w Polsce. Ja dążyłem do podważenia wpływów Kościoła katolickiego, natomiast Niemcy byli żywotnie zainteresowani*

w tym, by było wręcz odwrotnie. Na poparcie swych słów powołał się na okupacyjną prasę gazdinową, m.in. „Nowego Kurjera Warszawskiego” pełnego - jak dalej pisał Stachniuk - *apelów do katolickiego społeczeństwa, wzywającego do współpracy w imię cywilizacji chrześcijańskiej, misji katolickiej narodu polskiego, zadań na wschodzie Kościoła, listów otwartych o konieczności zachowania wiary Chrystusowej, do którego to zadania są powołani katolicy-Polacy itd.* Jeszcze dalej posunął się wręcz do stwierdzenia: *ponieważ moje stanowisko antykatolickie było znane, dążono do zniszczenia mnie.*<sup>65</sup>

W piśmie tym przypominał również, że już przed wojną oskarżano Zadrugę o *działania na szkodę narodu polskiego, poprzez osłabianie jego ducha obronnego*, z tym, że wtedy dopatrywano się inspiracji... komunistycznej i masońskiej.

Odpierając zarzut, iż wydając „Zagadnienie totalizmu”, starał się udowodnić tezę, że ustrój ZSRR jest totalistyczny i faszystowski, a jednocześnie, że jest faszystą, z charakterystyczną dla siebie ironią pisał: *Jeśli prawdą jest, że jestem faszystą, to w takim razie, udowadniając tezę, że ustrój radziecki jest faszystowski i totalistyczny, muszę mieć doń uczucie sympatii i zyczliwości jako do czegoś, co jest mi bliskie i swojskie.*

*Akt oskarżenia zarzuca mi jednak, że „szkalowałem Związek Radziecki”, kierując się uczuciami nieprzyjaźni doń. Byłem więc nieprzychylnie nastawiony. Nieprzychylność moja wynikała z założenia, że Związek Radziecki jest rzekomo totalitarny i faszystowski. Jeśli takie było uzasadnienie niechęci, to prosty stąd wniosek, że byłem przeciwnikiem totalizmu i faszyzmu. Albo jedno, albo drugie. Albo jestem faszystą i totalistą i wówczas musiałem żywić uczucie sympatii do Związku Radzieckiego, albo jestem jego przeciwnikiem i nie mogę być faszystą.*<sup>66</sup>

Wyjaśnienia te na nic jednak się nie zdały. Władze komunistyczne, przeprowadzając wszelkie procesy polityczne, nie kierowały się bynajmniej poczuciem sprawiedliwości, tylko dążyły do wyeliminowania wszelkich ośrodków myśli niezależnej od płytko pojmowanego marksizmu. Dlatego też doszło do rozprawy sądowej, która odbyła się 25 czerwca 1952 r. w Sądzie Wojewódzkim dla m. st. Warszawy. Była to rozprawa tajna, a przewodniczył jej sędzia M. Stępczyński. Ewidentnie był to proces polityczny, o czym świadczyć mogą zgromadzone przeciw oskarżonym dowody rzeczowe, którymi były: książki Stachniuka, pisma „Zryw” i „Zadruka”, kartoteka z nazwiskami sympatyków Zadruki, notes Jakubowskiego oraz rysunki (!!!) Kłopockiej.<sup>67</sup> Po dwóch kolejnych rozprawach, które odbyły się 26 czerwca i 9 lipca, ostatniego dnia prokurator Benjamin Wejsblech wniósł o wymierzenie Stachniukowi kary śmierci, Teodorowi Jakubowskiemu dożywotniego więzienia, a pozostałym zadrużanom wieloletniego więzienia. W wyniku tak surowego potraktowania Jakubowski i Stępczyński załamali się, efektem czego było wyrażenie przez nich skruchy i prośba o niskie wyroki. Postawa Stachniuka i Kłopockiej do samego końca była nieugięta. Nie przyznali się do niczego ani nie wyrazili skruchy za swoje postępowanie. Ostatecznie tego samego dnia sąd wydał wyrok, w którym ideologa Zadruki skazano na 15 lat więzienia, pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat

10 oraz przepadek mienia. Bogusława Stepińskiego i Janinę Kłopocką skazano na 7 lat więzienia, lecz karę tę na mocy art. 6 i 10 ustawy o amnestii z dnia 22 lutego 1947 r. złagodzano do 4 lat i 8 miesięcy. Ostatni z oskarżonych, Teodor Jakubowski, otrzymał wyrok dożywotniego więzienia złagodzony na mocy art. 5 dekretu o amnestii z dnia 2.08.1945 r. i art. 6 i 8 ustawy o amnestii z dnia 22.02.1947 r. do 12 lat i 6 miesięcy więzienia. Jednocześnie wszystkim oskarżonym na poczet wymierzonych kar zaliczono okres tymczasowego aresztowania.<sup>68</sup>

Na odsiadanie wyroku został Stachniuk odesłany do mazurskiego więzienia w Barczewie. Był to jeden z najcięższych ośrodków odosobnienia w Polsce, ulokowany na półwyspie otoczonym z trzech stron wodą, co powodowało, że panował w nim malaryczny klimat, źle wpływający na odsiadujących w nim skazańców. Regułą w nim było osadzanie więźniów politycznych w jednych celach z pospolitymi kryminalistami i bicie przez strażników. Stachniuk poddany został torturom. Funkcjonariusze więzienni bili go, mówiąc przy tym, *iz wybiją mu jego przedwojenne nacjonalistyczne poglądy oraz krytykę ustrojów totalitarnych, w tym ZSRR*.<sup>69</sup>

W czasie pobytu w barczewskim więzieniu został Stachniuk zatrudniony w stolarni. Jak zanotowały władze więzienia, nie wyrabiał on tam jednak norm produkcyjnych, ponieważ nie wykazywał chęci do pracy. W 1953 r. był również karany dyscyplinarnie za kontaktowanie się z Teodorem Jakubowskim i niepoehlebne wypowiadanie się o Polsce Ludowej i ZSRR.<sup>70</sup>

24 grudnia 1953 r. odbyła się rozprawa apelacyjna, w wyniku której Stachniukowi zmniejszono wyrok do 8 lat więzienia, przy czym na mocy art. 14 § 2 ustawy o amnestii z dnia 22.02.1947 r. złagodzano ją do lat siedmiu. Stepińskiemu i Kłopockiej zmniejszono wyroki do lat czterech. Jako że na poczet ich kary zaliczono okres tymczasowego aresztowania, sąd uznał ich karę za odbytą. Natomiast w stosunku do Jakubowskiego sąd utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.<sup>71</sup>

Kolejną próbę złagodzenia swego losu podjął Stachniuk „na fali” „odwilży” spowodowanej śmiercią Stalina. Na jego prośbę adwokat doprowadził do drugiej rozprawy apelacyjnej, która odbyła się 8 lutego 1955 r. W jej wyniku Stachniuk odzyskał wolność, bowiem sąd złagodził mu wyrok do 5 lat i 3 miesięcy, uznając jednocześnie karę za odbytą.<sup>72</sup>

Po wyjściu z więzienia ideolog Zadrugi dostał zakaz oficjalnego zamieszkania w Warszawie. Obchodząc tę sankcję, zameldował się u znajomego w Józefowie koło Otwocka i jednocześnie nielegalnie przebywał w stolicy. Z powodu nacisków cenzury, a także złego stanu zdrowia nie był już zdolny do żadnej pracy naukowej. Odżyły plany napisania powieści historycznej, ale nic z tego nie wyszło. Również próby uzyskania rehabilitacji i ewentualnego odszkodowania spełzły na niczym.<sup>73</sup> W związku z beznadziejną sytuacją zdecydował się Stachniuk na opuszczenie kraju i wyjazd do Kanady, gdzie przebywał T. Then, czy też do Niemiec. Nie uzyskał jednak zezwolenia na wyjazd, w związku z czym plan ten upadł. Również na niczym spełzła próba nielegalnego

przedostania się kajakiem do Szwecji, ponieważ w ostatniej chwili zrezygnował współtowarzysz tego przedsięwzięcia.<sup>74</sup> Wskutek tortur, którym został poddany w więzieniu, dostał pomieszania zmysłów i musiał poddać się leczeniu w szpitalu psychiatrycznym w Radości koło Warszawy. Miejsce w tej placówce miał załatwić F. Widy-Wirski.<sup>75</sup> Cały czas był pod opieką przyjaciół i zwolenników jego ideologii, którzy do samego końca pozostali mu oddani. Szczególnie troskliwie opiekowała się nim towarzyszka jego życia Franciszka Stembrowicz.

Choroba okazała się nieuleczalna. W jej efekcie Stachniuk zmarł 14 lipca 1963 r. i dwa dni później został pochowany na cmentarzu Komunalnym na Powązkach - kwatery F2, rząd 8, mogiła 7, w alei prowadzącej do żołnierzy września 1939 r. Z inicjatywy Janiny Kłopockiej i innych zadrużan w 1966 r. wzniesiony został okazały nagrobek, na którym wyryto następujące epitafium:

JAN STACHNIUK  
STOIGNIEW

13.I.1905 - 14.VII.1963

TEORETYK KULTURY  
TWÓRCA NARODOWYCH ZASAD  
ROZWOJU POLSKI  
WIERNY SYN NARODU POLSKIEGO.

CZEŚĆ I SŁAWA  
JEMU I JEGO DZIEŁU

ZADRUGA

- 
- 1 Archiwum Państwowe w Warszawie, akta procesowe Jana Stachniuka, sygn. III K 118/52, t. 1, k. 9.
  - 2 *Jan Stachniuk mówi o Zadrudzie*, „Przemiany” nr 7, 1939.
  - 3 Informacje na ten temat przynosi młodzieżowe pismo ZPMD „Brzask”, nr 1/1930.
  - 4 J. Stachniuk, *Kolektywizm a naród*, Poznań 1933.
  - 5 Tenże, *Heroiczna wspólnota narodu. Kapitalizm epoki imperializmu a Polska*, Poznań 1935.
  - 6 Tenże, *Państwo a gospodarstwo. Geneza elatyzmu w Polsce*, Warszawa 1939.
  - 7 Tenże, *Dzieje bez dziejów. Teoria rozwoju wewnętrznego Polski*, Warszawa 1939.
  - 8 Tenże, *Zagadnienie totalizmu*, Wrocław 1990.
  - 9 Tenże, *Mit słowiański*, maszynopis, kopia w posiadaniu autora.
  - 10 Patrz np. *Ostrzeżenie*, 1940; [Z. Kossak-Szczucka] *Pod dyktandem Berlina*, 1942.
  - 11 A. Wacyk, *Jan Stachniuk. Życie i dzieło*, maszynopis (kopia w posiadaniu autora), t. 1, s. 103.
  - 12 Archiwum Państwowe w Warszawie, sygn. III K/118/52, t. 1, k. 9.
  - 13 A. Wacyk, *Jan Stachniuk 1905-1963. Życie i dzieło*, maszynopis, t. 1, s. 105.
  - 14 Ibidem, s. 109.
  - 15 Ibidem, s. 108.

- 16 List Stachniuka do Felicji Wacyk z dnia 01.08.1945.
- 17 List Stachniuka do F. Wacyk z dnia 06.09.1945.
- 18 M. Piotrowski, *Służba idei czy serwilizm?*, Lublin 1994, s. 227.
- 19 „Ilustrowany Kurier Polski”, nr 1-2 z 22.10.1945.
- 20 CA MSWiA, protokół przesłuchania F. Widy-Wirskiego z 13.03.1953 r., sygn. 5202/III, t. 4, k. 207.
- 21 Z. Felczak, *Droga wielkiej odnowy*, Bydgoszcz 1946.
- 22 CA MSWiA, protokół przesłuchania F. Widy-Wirskiego z 13.03.1953 r., sygn. 5202/III, t. 4, k. 207.
- 23 Z. Felczak, op. cit., s. 4.
- 24 Patrz: *Książka niedojrzala*, „Tygodnik Powszechny”, nr 10 z 10.03.1946, s. 7; J.P. (Jan Piwowarczyk), *Droga wielkiej odnowy*, „Tygodnik Powszechny”, nr 18 z 05.05.1946, s. 7; K. Koźniewski, *Zryw szkodliwego banatu*, „Odra”, nr 27 z 18.07.1946, s. 6-7.
- 25 M. Piotrowski, op. cit., s. 232.
- 26 „Arkona”, nr 1/2 za listopad i grudzień 1945, s. 2.
- 27 Więcej na temat Stronnictwa Pracy patrz: J. Majchrowski, *Stronnictwo Pracy - działalność polityczna i koncepcje programowe 1937-1945*, Warszawa 1979; W. Bujak, *Historia Stronnictwa Pracy*, Warszawa 1988; A. Andrusiewicz, *Stronnictwo Pracy 1937-1950. Ze studiów nad dziejami najnowszych chadekcy w Polsce*, Warszawa 1988.
- 28 List Stachniuka do A. Wacyka z 29.11.1945.
- 29 J. Stachniuk, *Istota wielkiej przebudowy*, maszynopis (kopia w posiadaniu autora).
- 30 Ibidem.
- 31 A. Wacyk, t. 1, s. 122.
- 32 List J. Stachniuka do A. Wacyka z 29.11.1945.
- 33 Cyt. za A. Wacyk, *Mit polski - Zadruga*, Wrocław 1992, s. 93.
- 34 Patrz list J. Stachniuka do A. Wacyka z 29.11.1945.
- 35 J. Stachniuk, *Człowieczeństwo i kultura*, Wrocław 1996.
- 36 CA MSWiA, Prot. przesł. F. Widy-Wirskiego z 13.03.1953 r., sygn. 5202/III, t. 4, k. 210.
- 37 J. Stachniuk, *Człowieczeństwo...*, s. 3-4.
- 38 Patrz np.: K. Radziwiłł, *Widma przedwojennej Zadrugi*, „Kurier Codzienny” z 23.03.1947.
- 39 A. Wacyk, t. 2, s. 243-246.
- 40 M. Piotrowski, op. cit., s. 272.
- 41 J. Stachniuk, *Ideograf*, maszynopis (kopia w posiadaniu autora).
- 42 M. Czarnowski, *Sedno naszej sprawy*, maszynopis (kopia w posiadaniu autora), s. 27-28.
- 43 A. Wacyk, op. cit., t. 1, s. 148.
- 44 J. Stachniuk, *Walka o zasady. Drugi front Trzeciej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1947.
- 45 Ibidem, s. 5.
- 46 Cytat za: A. Wacyk, op. cit., t. 1, s. 149.
- 47 Ibidem, s. 149.
- 48 Cyt. za: W. Nowacki, *Wstęp [w:] J. Stachniuk, Człowieczeństwo...*, Nowy Jork 1993, s. 3.
- 49 B. Grott, op. cit., s. 138.
- 50 J. Stachniuk, *Wspakultura*, Warszawa 1948.
- 51 Ibidem, s. 6.
- 52 A. Wacyk, *Wstęp [w:] J. Stachniuk. Mit słowiański*, maszynopis (kopia w posiadaniu autora).
- 53 M. Czarnowski, *Chronologia w zycioryste Jana Stachniuka na tle wydarzeń politycznych w Polsce powojennej*, „Tryglaw”, nr 2, 1998, s. 54.
- 54 A. Wacyk, *Jan Stachniuk...*, t. 1, s. 204.
- 55 Ibidem, t. 3, s. 4.
- 56 Ibidem, t. 3, s. 4 oraz t. 1, s. 253.
- 57 Archiwum Państwowe w Warszawie, akta procesowe Jana Stachniuka, sygn. III K 118/52, t. 1, k. 4.
- 58 Ibidem, t. 1, k. 9.
- 59 Ibidem, t. 3, k. 6-16.
- 60 Archiwum Akt Nowych, Prokuratura Generalna, Departament Specjalny, *Stachniuk Jan*, sygn. 21/165.
- 61 Archiwum Państwowe w Warszawie, akta procesowe Jana Stachniuka, sygn. III K 118/52, t. 3, k. 6-16.
- 62 Ibidem, t. 3, k. 6-16.
- 63 Ibidem, t. 3, k. 6-16.
- 64 Ibidem, t. 3, k. 27-29.
- 65 Ibidem.

- 66 Ibidem.  
67 Ibidem.  
68 Ibidem, t. 1, k. 88-109.  
69 L. Kieszczyński, *Wspomnienie z lat młodości...*, s. 36 (maszynopis).  
70 AAN, Prokuratura Generalna, Departament Specjalny, *Stachniuk Jan*, sygn. 21/165.  
71 Archiwum Państwowe w Warszawie, akta procesowe Jana Stachniuka, sygn. III K 118/52, t. 1, k. 135-143.  
72 Ibidem, t. 1, k. 158.  
73 A. Wacyk, *Jan Stachniuk...*, t. 1, s. 212.  
74 Ibidem, t. 1, s. 215-216.  
75 Ibidem, t. 1, s. 217.